

EKO powiat

Ochrona powietrza

Drzewa zarabiają dla miasta



Drzewa wykonują dla nas kawał dobrej roboty. O ile tylko pozwolimy im rosnąć w naszym otoczeniu.

ZIELEŃ MIEJSKA. Zwykle wydaje się, że drzewo przynosi korzyści po ścięciu. Jako źródło drewna. Ale okazuje się, że pomaga też zarabiać, gdy rośnie. I może warto to brać pod uwagę – i nie szaleć z wycinkami

Obliczenia przeprowadzono w Warszawie, choć wzorowano się tu na danych z wielu światowych metropolii. Policzone po prostu, ile pieniędzy zarabiają drze-

wa, które dbają o jakość powietrza i o zdrowie mieszkańców.

Wynik szacunków budzi respekt. W Warszawie przeprowadzono te wyliczenia wraz z zespołem naukowców ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Dla przykładu taka typowa topola biała jest w stanie wyprodukować co roku niemal 190 kg tlenu. Do tego magazynuje w tkankach 2,5 tony węgla i rocznie pochłania 70 kg dwutlenku węgla z atmosfery. Potrafi oczyścić powietrze z niemal 400 g lokalnych zanieczyszczeń w postaci gazów i pyłów.

Część z tych „efektów ubocznych” istnienia żywego drzewa dałoby się zapewnić w inny sposób. Ale całym niemal kosztem. A drzewo – daje to za darmo.

W Warszawie jest około 9 milionów takich drzew. Wartość „usług ekologicznych”, ważnych dla zdrowia mieszkańców, które drzewa zapewniają samym swym naturalnym cyklem życiowym, da się obliczyć. W przypadku badanej grupy drzew oceniono ją na około 25,5 tys. zł rocznie. Gdyby to przeliczyć na wszystkie warszawskie drzewa, wyszłaby kwota około 170 milionów zł na rok.

Są też korzyści dodatkowe. Dziś jeszcze często budownictwo to likwidacja drzew – i wiele jest niemal pozabawionych drzew osiedli. Tymczasem dane z krajów zachodnich pokazują, że różnica w wartości nieruchomości może sięgać 40 procent na korzyść tych, które znajdują się w otoczeniu zieleni. Takie otoczenie to nie tylko możliwość poprawy samopoczucia w subiektywnym odczuciu człowieka. To też wpływ realny na jego stan zdrowia. Tu może być trudno policzyć zyski, ale jeśli ktoś dłużej zachowa zdrowie dzięki bliskości przyrody, drzew – to na pewno będzie to znacząco oszczędność uzyskaną dzięki nim. Czyli i w ten sposób, czysto indywidualnie, drzewa „zarabiają” dla nas. Jeśli tylko pozwolimy im rosnąć. Choćby kosztem wątpliwych widoków na gołe ściany pobliskich domów. (jar)

Gospodarka odpadami

Mniejsze wpływy z opłaty recyklingowej?

FINANSE. Do budżetu państwa wpłynęło poniżej jednej czwartej planowanych wpływów z opłaty recyklingowej. Natomiast nie wiadomo jeszcze, ile toreb foliowych trafiło na rynek

Już od trzech lat obowiązują w Polsce przepisy dotyczące opłaty recyklingowej za wydawaną przy kasie jednorazową torbę plastikową. Dotyczy to wszystkich toreb wydawanych w sklepach – poza tak zwanymi zrywkami, czyli jednorazowymi torebkami do pakowania np. owoców lub mięsa. Zgodnie z przepisami opłata recyklingowa ma być odprowadzana do budżetu z województw do końca kwietnia za rok miniony. Po drodze była drobna korekta przepisów, w której wyniku w statystykach nałożyła się opłata za różne okresy. I opłaty z tytułu zaległości. To jednak nie zmienia szczególnego wrażenia, jakie robią dostępne liczby.

Suma wpłat do budżetu państwa z tytułu opłaty recyklingowej za rok 2019 i 2020 to nieco ponad 266 milionów złotych. Dużo? Mało, jeśli według prognoz w roku 2020 miało do budżetu trafić z tego tytułu 1,2 miliarda złotych. Czyli ponad czterokrotnie więcej. Dodatkowo nie ma też jeszcze ostatecznych danych, ile toreb w ciągu roku wprowadzono na rynek. Sprzedawcy są tu zobowiązani do wykonywania sprawozdania o produktach, opakowaniach i o gospodarowaniu odpadami z nich powstającymi. Trwa weryfikacja tych danych. Co wykaże?

Gdy wprowadzano przepisy, resort środowiska szacował, że w Polsce zużywamy nawet 11 miliardów foliówek rocznie. Czyli każdy mieszkaniec niemal codziennie zużywa jedną. Jednocześnie ostatnio obserwujemy, że w wielu sieciach odchodzi się stopniowo od tego typu opakowań. Proponuje się torby wielorazowe lub wykonane z papieru. (jar)

Gospodarka odpadami

Możemy odzyskiwać nawet dwie trzecie odpadów



Spora część odpadów, które nadają się do recyklingu, trafia do środowiska i zanieczyszcza je.

PROBLEM. Policzone, że statystyczny Kowalski wytwarza rocznie ponad 325 kilogramy odpadów. To sporo. Jednak aż 200 kilogramów z tej góry śmieci można by odzyskać i ponownie użyć. A jak jest w praktyce? Odzyskuje się mniej niż połowę tego, co by się dało odzyskać

Szczególnym problemem są odpady plastikowe, które dziś można znaleźć dosłownie we wszystkich ekosystemach. Są to za-

równy zwykłe śmieci, jak i odpady tak rozdrobnione, że zdolne „ukryć się” nie tylko w ziemi, ale i w powietrzu. A nawet w organizmach żywych. Także tych, które spożywamy. Kilkaście milionów ton takich odpadów rocznie ląduje w morzach i oceanach. Jedynym sensownym rozwiązaniem wydaje się zmniejszenie ilości wytwarzania tego rodzaju odpadów.

W Polsce, według danych GUS sprzed trzech lat, tylko 40 proc. plastiku z odpadów komunalnych trafia do powtórnego przetworzenia. Ponad 400 tysięcy ton – zanieczyszcza środowisko naturalne.

Ten nadający się do przetworzenia odpad jest marnowany. Strata jest więc podwójna.

Blisko dwie trzecie wytwarzanych odpadów mogłoby być odzyskane i przetworzone. Tymczasem dzieje się tak ledwie z ich ćwiercią. Co z tym zrobić? Myśli się na przykład o zachęcaniu Polaków do zwiększania poziomu recyklingu poprzez nowe rozwiązania w postaci automatów do odzyskiwania surowców. Również z zastosowaniem systemów lojalnościowych, które mają działanie edukujące. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej uruchomił na przykład inicjatywę „Moje miasto bez odpadów. Jestem w obiegu!”. W Warszawie stanął więc automat do recyklingu. Za prawidłowo oddane butelki PET można tam otrzymać wielorazowe i całkowicie biodegradowalne butelki na zimne napoje. Bonus ten ma w dużej mierze charakter symboliczny, ale może pokazać, że właściwe postępowanie z odpadami opłaca się wszystkim. (jar)

Rolnictwo

Europlan dla ekorolnictwa

PRZEPISY. Europejski Plan Działania dla Rolnictwa Ekologicznego zakłada zwiększenie powierzchni gruntów pod ekouprawami aż do jednej czwartej. Przepisy są przygotowane na przyszły rok

Po latach zupełnie odwrotnego podejścia w ostatnim okresie w Europie dostrzega się sens zachowania żywności obszarów wiejskich z ich biologiczną różnorodnością. To bowiem sprzyja zarówno podniesieniu jakości żywności, jak i środowisku naturalnemu. Aby było możliwe, plan ma zapewnić rolnikom szansę na powodzenie w konkurencyjnej rywalizacji na rynku przy pomocy produkowanej ekologicznie żywności. Do konsumentów ma trafić informacja o prozdrowotnych walorach tego rodzaju produktów. Zachętę do sięgania po ekologiczną żywność mają stanowić także

bioczeki. Prawo da możliwość nagradzania nimi pracowników. A ci będą mogli je przeznaczyć na zakup żywności z logo zielonego listka.

Wzrost zainteresowania produkcją ekorolnictwa ma też wspomóc stosowne wsparcie finansowe. Na ten cel będzie 49 milionów euro. Na promocję.

To nie wszystko, co zakłada Europejski Plan Działania dla Rolnictwa Ekologicznego. Dodatkowymi czynnikami sprzyjającymi rozwojowi tej części produkcji rolniczej mają być też redukcje podatków, wzrost liczby zamówień publicznych na ekoproducty, certyfikowanie grup rolniczych, wsparcie dla badań naukowych wpływających na tę dziedzinę gospodarki.

Ekologiczne rolnictwo to nie tylko zdrowsza żywność. To też redukcja wpływu upraw i środków do nich stosowanych w tradycyjnym rolnictwie na naturalne ekosystemy. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.